



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GOŃNIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY	
za miejscowych i zamiejscowych:	
Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	3.—
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	— 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, Aleja 11, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, adres telegraficzny „Gońiec-Częstochowski”.

Redakcja siwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.

Administracja w dni powszednie do godz. 8-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano.

Recepty bez zastrzeżenia nie swracają się.

Prenumerata i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGLASZEN:	
za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-szej stronie	80 k., na IV-ej 10 k.
Reklamy i Neurologia za wiersz	20 k.
Nadesłane za wiersz	50 kop.
Ogłoszenia drobne	na 8 kop. za wiersz

Reprezentantem
 „Gońca Częstochowskiego” na **SOSNOWIEC**
 i **ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE** jest
Wacław Badurski
 (SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Reprezentację
 „Gońca Częstochowskiego” na **ZAWIERCIE**
 objęła księgarnia pani
Z. Hubickiej w Zawierciu.

Prenumeratę na „Gońca
 Częstochowski” w **Rakowie** przyjmuje p. **Kolański**.

SKŁAD APTECZNY
M. NEUFELDA
 I Aleja № 10,
 rozpoczął sprzedaż **Wód Mineralnych** tego-
 rocznego czerpania. 3—3

Lekarz-Dentysta M. Grejniec
 czynsz, plombowane, wymowa bez zabob.
 601n. Zęby sztuczne bez podniebienia.
 I Aleja № 10, dom p. Raicherowej, telefon № 108.

Kalendarzyk.
 D. 10 Maja.
Wiosna chłopska: dziś Antonina B. W.,
 Izidora or., jutro Mamerta B. W.
Wiosna słońska: dziś Cierpimira., jutro
 Ludomira.
Wschód słońca godz. 4 m. 25, zachód godz.
 7 m. 29.
Przybyło dnia: 7 godzin 30 minut.
Wiadomości historyczne: 1646. Założenie ko-
 ściola OO. Franciszkanów w Warszawie. —
 1682. Śmierć cara Fiedora Aleksiejewicza.
 1871. Pokój frankfurcki.

Echa z Dumy.

Wyjaśnienie.

„Petersburska gazeta” zamieściła nastę-
 pujące wyjaśnienie L. W. Hessena:
 „Przedewszystkiem należy najkategorycz-
 niej zaprzeczyć temu, jakoby Gołowin postano-
 wił wrzec się godności przewodniczącego Dumy.
 Nie było i niema o tem mowy”.
 Kwestja zaś porozumienia się Gołowina
 ze Stołypinem, z powodu wypadku z Zura-
 bowem przedstawia się, według L. W. Hessena,
 jak następuje: W poniedziałek, 29 kwietnia,
 wieczorem, po zejściu w Dumie, Stołypin za-
 prosił na naradę do siebie ministrów, Kokow-
 cewa i Fiosofowa. Jaki był rezultat tej nara-
 dy, wiadomo, faktem jest jednak, że Stoł-
 ypina, w paru dni, z powodu choroby, nie bę-
 dąc w Dumie, zaprzagnął zaraz po naradzie do-
 wiedzieć się bliższych szczegółów całego zaj-
 ścia od samego Gołowina. Powołując się na
 chorobę i na sprawę nadzwyczajnej wagi,
 zwrócił się telefonicznie do przewodniczącego
 Dumy z prośbą o przybycie doń o godz. 11
 i pół w nocy. Gołowin pojechał do Stołypina i
 szczegółowo, ze stenogramem w ręce, wytasz-
 czył wszystkie fakty. Po rozważeniu ich, Stoł-
 ypina w rozmowie z Gołowinem przyznał, że
 niema podług do rozwiązania Dumy, uprze-
 dził wszakże, że minister wojny czuje się bar-
 do obrazonym z powodu przemówienia Zura-
 bowa. „Jutro o 9-ej rano — powiedział Sto-

łypin — minister wyjeżdża do Carskiego Siola
 dla złożenia raportu i nie ulega wątpliwości, że
 opowie i o swych wrażeniach z dnia dzisiej-
 szego w Dumie. Byłoby bardzo pożytecznem
 dla sprawy, aby minister miał dokładne wyo-
 brażenie o przebiegu całego zajścia, albowim
 ważny jest i ten nastrój, w którym minister
 wyjeżdża do Carskiego Siola”.
 „Udam się tedy do Redigiera — oświad-
 czył wówczas Gołowin — i pomówię z nim”.
 Stołypin zaaprobował to postanowienie i natych-
 miast telefonicznie uwiadomił o tem ministra
 wojny. Nie było go jednak w domu. Wobec
 tego Stołypin zaproponował Gołowinowi, aby
 ten wrócił do domu, odpoczął i wczesnym ran-
 kiem odwiedził Redigiera. Osobiste zaś zobow-
 wiązał się jeszcze raz zatelefonować do Redi-
 giera i uprzedzić go o wizycie Gołowina. Ten
 przystał na to i niezwłocznie wrócił do domu.
 Następnego dnia, przed 9 rano, Gołowin
 udaje się do Redigiera z wizytą i powtarza mu
 to samo, co wczoraj wieczorem mówił Stoły-
 piniowi, z tym jednak dodatkiem, że na pose-
 dzeniu wtorowym przeczytał będzie za swój
 obowiązek wyraził też szacunek dla armii, ja-
 ki żywi niewątpliwie cała Duma. Zarówno wy-
 jaśnienia przewodniczącego Dumy, jak zamia-
 r jego wyrażenia w Dumie uznania dla armii,
 spotkały się z uznaniem ze strony ministra
 wojny, który też przyrzekł zaprotuować o tem
 wszystkim podczas przyjęcia, w Carskim Si-
 ole. Powróciwszy tegoż dnia dopiero wieczorem
 do domu, Gołowin zastał u siebie bilety wi-
 zytowe Stołypina i Redigiera, którzy w ten s-
 pób oddali mu rewizję”.

Z pism i gazet.

„Gońiec wieczorny” pisze, co następuje:
 Bywa tak w życiu, że człowiek powalony
 przez mocniejszego, a brutalnego przeciwnika
 przyparty kolaniem do ziemi, oddychać nie mo-
 że. Bywa i z narodami, że po strasznym u-
 cisku, który nawet wolność swobodnego oddy-
 chania tamował, nagle następuje mała, folga,
 nie swoboda ruchów, lecz tylko możność od-
 dechnięcia i wyprostowania paraliżowanych człon-
 ków. Wtedy tryumfator uciekający woła gło-
 śno: „Czegoż się skarżycie? macie przecież zup-
 pełną swobodę ruchów!”
 Czytującie czasem „Warszawski Dniownik”?
 Zapewne nie. Nie macie zresztą czego żalo-
 wować. To pismo, które niema nic własnego;
 myśli, narzucane z góry, a fakty, czerpane z
 lepiej informowanych pism polskich. Ale cza-
 sem przeczytać warto. Posłuchajcie:
 „Zwykłym motywem tych skarg, które
 rozwodzą polskie stonnicwa polityczne pod a-
 dresem rządu rosyjskiego, jest powoływanie się
 na nieznosny ucisk, skierowany ku zdławieniu
 polskiego życia intelektualnego, t. j. to co o-
 kresła się ogólnym pojęciem „rusyfikacja”.
 „Jesli jednak wziąć pod uwagę np. spra-
 wozdanie z dnia wczorajszego, z obchodu kon-
 stytucji 3 maja: z nabożeństwami w kościo-
 łach, z zorganizowaniem na wielką skalę w ca-
 łym kraju zbieraniem ofiar na „Macierz Szkol-
 ną”, z szeregiem odczytów i referatów na te-
 mat tejże konstytucji, to, zdaje się, trzeba być
 ślepym i głuchym, aby mieć prawo mówienia
 o „ucisku”.”
 Szusne to uwagi! Trzeba istotnie być
 „ślepym”, aby nie widzieć tłumów wojska na
 ulicach, które tak się dzielnie przyzywały do
 uświetnienia uroczystości „strachu” 1-go maja,
 jak również obstawionych wszystkich rogów
 w dniu rocznicy konstytucji trzeciego maja.
 Trzeba być „głuchym”, aby nie słyszeć o „w-
 kroczeniu policji do głównego biura Macierzy”,
 o „liczeniu zbyt gorliwej, cofniętej następnie wsku-
 tek usiłowań staras”. Trzeba być „głuchym”,
 aby nie słyszeć o „zawieszeniu „Rozwoju” za
 wydrukowanie odezwy Sienkiewicza. Trzeba
 być „ślepym i głuchym”, aby o tem wszyst-
 kiem nie wiedzieć.

Takim właśnie „ślepym i głuchym” chce
 być dobrowolnie „Warsz. Dniow”. Wierzymy
 mocno, że miara „ucisku” obecnego, nawet
 wzmocnionego przez stan wojenny, nie odpo-
 wiada jego pragnieniom. Wierzymy i rozumie-
 my, że tęskni do tych czasów, kiedy mógł wy-
 płać wszelkie duby smalone o polakach, a
 żadne pismo polskie odpowiadać mu nie mia-
 ło prawa. Nie dziwny się temu wcale. Niech-
 że i „Dniownik” się nie dziwi, że my przyka-
 damy inną miarę. Niestety nie jesteśmy „śle-
 pi i głusi”. widzimy i słyszymy rzeczy, które
 sprzeciwiają się nawet tej skromnej normie
 wolności, z której korzystają rosną u siebie,
 a dalekie są od tej swawoli, której przywilej
 mają u nas.
 Dziękujemy za naukę. Ale nie wznosimy
 okrzyku: „niech żyje wolność a la „Warsza-
 wski Dniownik”. Nie — tej „wolności” ma-
 my już dosyć.

Dom urzędniczek pocztowych.

W Paryżu wzniesiono niedawno przy ul.
 Lille dom dla paryskich urzędniczek poczt-
 owych. Budowa ta o narożnej wieżycze i bal-
 konie ozdobnym na wysokości szóstego piętra,
 o ścianach z cegły białej polewanej, stanowi
 miłe przeciwieństwo do sztywnych kamieniec
 tej ulicy, które zdają się wrogo patrzeć na in-
 truzza. Dom ów ma urzędową nazwę „Maison
 des Dames des Postes, Telegraphes et Télé-
 phones”.
 Na dole tego domu znajduje się obszer-
 na jadalnia, zaopatrzona w małe stolki z drze-
 wa i szkła mlecznego. Ściany malowane jasną
 farbą olejną, oświetlenie elektryczne. Obsługa
 dobra i szybka, gdyż osoby tutaj stołujące się
 nie mają zwykle wiele czasu do stracenia. W
 południe i wieczorem wydaje się około 150
 śniadań i obiadów, albo po naszymu objadów
 i kolacyj. Reszta pensjonarek znajduje się w
 służbie. Można jeść, opłacając stałą cenę (śni-
 danie złożone z wina, chleba, mięsa, jeryzyny
 i deseru za 1 fr.), albo według karty. W są-
 siedniej werendzie oszklonej, wychodzącej na
 dziedziniec ogrodowy, podawana bywa herba-
 ta poobiednia, a więc wieczorna. Kto zresztą
 chce, może dostać chleba z masłem i piwa,
 czekolady z bułką, lub kawy, za co płaci 50 cen-
 tymów.

Wziewdając dalej gmach widzimy, że wszy-
 stkie ściany są malowane olejno, wszystkie u-
 bikacje ogrzewane parą, a wszystkie sale wspól-
 ne i kurjatyze oświetlone elektrycznie. W po-
 kojach sypialnych pensjonarki muszą mieć
 prywatne lampy, a za windę osobną opłatę
 uiszczając, o ile windy używają. Uczyniono tak
 z oszczędności. Obawiano się zbytecznego mar-
 nowania światła elektrycznego, a na windę nie
 miano fundusz. Dom jest własnością stowa-
 rzyszenia budowlanego dla tanich pomieszczeń,
 rozporządzającego kapitałem 200,000 franków.
 Kapitał zebrano, wydawszy 8,000 akcji po 25
 fr. Część akcji, mają w swoich rękach kapita-
 liści, zaś część same mieszkanki owego domu,
 t. j. panie z poczty, telegrafu i telefonu. Otrzy-
 mują od kapitału, włożonego w akcję, 3 proc.,
 co jest wysokiem jak na Francję oprocentowa-
 niem. Akcjonariuszki biorą udział w dorocz-
 nych walnych zgromadzeniach stowarzyszenia
 i mają dwie przedstawicielki w radzie nadzor-
 czej.

Urzędniczki pocztowe w Paryżu otrzymu-
 ją 90 do 105 fr. miesięcznie, telegrafistki 115
 fr., telefonistki 185 franków. Na pytanie, czy
 jest zadowolona, odrzekła jedna z paní: „I bar-
 dzo. Wolałabym tylko mieć tańszy pokój, gdyż
 za mój placę miesięcznie 30 fr., ale pokoje po
 18 i 20 fr. są zawsze zajęte, więc trudno je do-
 stać”.

— A ile kosztuje reszta?
 — Trzeba liczyć 60 fr. za wikt.

Wykonawca: pomniki, figury, portrety, tablice, roboty przy budowach kościołów, jako też i kagle roboty w zakresie rzeźbiarstwa wcho-
 dzące, od najwycześniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicz-
 nych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ról modylowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuj-
 się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych, informacie, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarstwo-Hamieliarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Alcja III dom wstawn.

— Całe więc utrzymanie 90 fr.
— Tak jest—odpowiedziała pensjonarka.—
Ale ponieważ miesięcznie zarabiam 135 fr., więc
mogę sobie na to pozwolić.

Regulamin nie jest wcale surowy. Pensjonarki są zupełnie swobodne i jedno tylko, jak wspominałem, istnieje dla nich ograniczenie, a mianowicie, że mężczyznom jest wstęp zupełnie wzbroniony. „Małostkowy regulamin, mówi przelotna domu, jest zupełnie zbyteczny. Wszakże tutaj mieszkają kobiety, utrzymujące się z własnej pracy, dojrzałe życiowo, samotne, których nie potrzeba prowadzić na linowce konwenansowych przepisów. Wykluczony jest również w pensjonacie ów nieznosny ucisk filantropijny. Pensjonarki są po części akcjonariuszkami, a wszystkie zresztą placą i są pannami swej woli. A mimo to kierownictwo nie jest trudne i nie mam nigdy żadnych zająć“.

NOWINY.

Częstochowa.

Pogrzeb ś. p. ks. prałata Waberskiego. Dziś o godzinie 7 wieczorem odbędzie się ekspozycja zwłok ks. prałata Waberskiego z mieszkania na plebanji do kościoła św. Zygmunta, jutro o godzinie 8-jej rano rozpocznie się nabożeństwo żałobne w tymże kościele, po czym nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu parafialnym.

W uroczystości pogrzebowej, oprócz miejscowego, ma przyjąć udział duchowieństwo okoliczne, oraz z dalszych stron, zjazd którego jest spodziewany.

Koncert na Macierz. Jutro wieczorem w teatrze miejscowym na rzecz częstochowskiego, Koła polskiej Macierzy szkolnej odbędzie się koncert, którego program następujący:

P. M. Nowacka (sopran) odśpiewa arję z Tosci, z Manru i wiele innych; profesor Golmer wykona „Nocturn“ Paderewskiego, „Preludium Des-dur“ Chopina i wiele innych utworów; chor mieszany pod dyr. prof. Wawrzynowicza odśpiewa preludium „Marzenie“ Chopina, „Mazur“ L. Wawrzynowicza, napis. na jubileusz W. Pola, z akompaniamentem fortepianu (prof. Golmer, oraz inne utwory); „Jas“ solo (p. Marja Pietrasiewicz) z akompaniamentem fortepianu (prof. Golmer) i chóru mieszanego; deklamacje: „Na dzień przepaści“ Konopnickiej, „Przed sądem“ i inne wypowie p. E. Geldner; koncert sympatycznej naszej „Lutni“ pod batutą p. Powiadowskiego i gra na skrzypcach p. Gwiazdzińskiego, który wykona „Legendę“ Wieniawskiego.

Jak widzimy, program obfity i doborowy, nie wątpimy więc, że sala teatralna jutro na koncercie będzie przepelniona, za czem przemawia przedewszystkiem cel, na jaki będzie dany koncert: na naszą Macierz szkolną, instytucję tak piękną i użyteczną.

A więc jutro wieczorem damy sobie wszyscy rendez vous w teatrze!

Odczyt. Staraniem Towarzystwa szczenia wiedzy w niedzielę dnia 12 bm. w sali Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia“ p. L. Krzywicki wygłosi dwa odczyty na tematy: po południu o godzinie 4-jej „Prawa do wiedzy“ i o godzinie 8-jej wieczorem „Prądy emancyacyjne w XIX stuleciu“.

Wiosna w Częstochowie.

Obrazki z natury

I.

Wiosna!.. wiosna, tak długo oczekiwana wiosna!.. Pierś swobodniej oddycha, w żyłach krew szybciej krąży, zda się, człowiek odradza się razem z naturą, staje się lepszym, młodszy, silniejszym, jaśniejszy w przyszłość spogląda.

Moja żona, która przez całą zimę wymawiała przecięciowo 3,020 wyrazów na godzinę, od paru dni, jak nic, recytuje 5.800; wcale nie jest zmęczona.

Moja żona, która przez całą zimę ciągle mówiła: „Stara już jestem, niedbasz o moje zdrowie.. Futra nie mam“ — od paru dni odmłodziła i na gwalt musi mieć jasną suknię, bo powiedziała: „coż ty sobie, niedołego myślisz?.. młoda jeszcze jestem, i w jasnym mi... „do twarzy““.

Moja żona, która całą zimę robiła „osła-białą“; od paru dni miewa jakieś dziwne zachcianki..

I.. moja żona, która niedawno jeszcze tak czarno w przyszłość spoglądała, dziś powiedziała mi: „kup-no mi książkę o karmieniu niemowląt“.. Zdumiałem!.. — „prosiła mnie o nią Kazia“.. dodaje po chwili. Odetchnąłem!..

Nareszcie, moja żona, która przez całą zi-

Przeniesienie lokalu. Od Zarządu „Lutni“ otrzymaliśmy, co następuje: „Ze względu na koncert, odbyć się mający w nadchodzącą sobotę na rzecz tutejszego Koła P. Mi. Sek. przeniesienie naszej siedziby do lokalu letniego (dawnej „Tivoli“) odkładamy do niedzieli (d. 12 bm.) na godz. 6 wiecz.“

Banda przemytników. Z Częstochowy piszą do „Hakota“: Podobno jest tu banda agentów, przeprowadzająca do Niemiec przez Herby ludzi, niemających paszportów. Jeżeli zaś kto bez ich pośrednictwa chce się przeszwarować, to go denuncjują. Na czele bandy stoi niejaki L.

Niedawno przybył tu jakiś przestępca polityczny, który usiłował dostać się do Niemiec bez pośrednictwa bandy. Ów L. nie omieszkiał dać o tem znać policji, która uwzięła tego człowieka.

Po kilku dniach obito L. ciężko kijami. **Powtórny ogień.** Dziś o godzinie 3-jej nad ranem w domu p. Nowackiego wszczęto znowu straszny alarm, którego przyczyną było ukazanie się ognia w suficie nad jednym z mieszkań tego domu. Ogień wszelako zdołano niezwłocznie stłumić.

Pożar. W Kamienicy Polskiej wybuchł pożar, który spalił dom mieszkalny, na pół drewniany, kryty słomą, asekurowany na 300 rb., drewniany budynek, w którym mieścił się spichlerz i obora pod jednym dachem, asekurowany na 50 rb. pozostałe z pożaru kawałki drzewa budowlanego ocenione zostały na 16 rb. Utrzymujący w domu spalonym dystrybucję, Lewek Frenkerberg, którego dobytek nie był asekurowany, oblicza swe straty na 500 rb. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Radomsk.

Sprawozdanie kasowe komisji, wybranej dla opieki nad dziećmi robotników łódzkich, przebywających w Radomsku, od dnia 28 lutego do dnia 5 maja r. b.

Przychód:

Z list składkowych z miasta:	
z dnia 11 marca	54.70.
z dnia 28 kwietnia	21.20
z dnia 5 maja	5.25
Z list składkowych z fabryk:	
od Thoneta 26 lutego	19.20
od Kohna 26 lutego	23.01
od Thoneta 20 kwietnia	20.26
od Kohna 4 maja	6.20
Z przedstawienia w teatrze	18.30
Od rodziców z Łodzi	1.—
Razem	169.12

Rozchód:

Podroże delegatów	19.78
Ubranie dzieci	103.26
Na potrzeby dzieci w podróży	3.02½
Korespondencje	2.38
Na ofiary i kantu w Łodzi	25.—
Koszty wystania dzieci do Łodzi	14.99½
Różne	—68
Razem	169.12

Niżej podpisani członkowie komisji składają serdecznie podziękowanie wszystkim tym, którzy materialnie i moralnie okazali pomoc dzieciom pozostającym pod naszą opieką w Radomsku i przyczynili się choć w małej częs-

ci do złagodzenia skutków tego ciężkiego ciosu który wymierzyl w polską klasę robotniczą kapitaliści łódzcy.

Wobec rozwiązania komisji zawiadamiamy, że wszelkie dokumenty piśmienne, mogące służyć do sprawdzenia szeregówowego naszych rachunków, przechowujemy do dnia 1 lipca r. b.

Członkowie Komisji:
W. Gawlik, S. Pietruszka, M. Truszkowski,
J. Pijewski, J. Zjawiony.

Sosnowiec

Brutalność niemiecka. W tych dniach u dał się p. B. P. do Katowic w celu kupienia zegarka kieszonkowego. Przechodząc około sklepu zegarmistrzowskiego B. Hoffmülera spostrzegł w oknie wystawowym zegarek czarny za 5 marek, jak objaśniała umieszczona przy zegarku cena. Pan P. wszedł do sklepu i poprosił o pokazanie zegarka w tejże cenie, na co Hoffmüller szeroko odpowiedział, że u niego najtańszy kosztuje 8 marek. Wówczas pan P. powołał się na cenę, wywieszoną w oknie wystawowym, na co H. zażądał grubiańskiego zapłacenia z góry 5 marek za zegarek umieszczony na wystawie. Gdy pan P. nie chciał, naturalnie, zadośćuczynić temu dzielnemu żądaniu, Hoffmüller począł krzyczeć: „Raus polnisches Schwein“, powtarzając obelgę tę kilkakrotnie, poczem wyszedł do przyłęg-go pokojku.

Brutalność niemiecka znana nam nie od dzisiaj, lecz taki Hoffmüller w Katowicach, którego klienta składa się przeważnie z polaków powinien we własnym interesie być grzeczniejszym, gdyż nareszcie możemy zmyśleć (a już czas!) i przestaniemy p iskami pieniędzi nam napychać kieszenie niemcom, obdarzających nas wzamian za to obelgami, wtaczającymi całej naszej narodo-ści.

Strzały. Wczoraj wieczorem w okolicach pod Sosnowcem dały się słyszeć strzały, które wywołały popłoch wśród publiczności, spacerującej tłumnie p. ul. Główną, i ta natychmiast pospieszyła do swych domów. Po ulicach poczęły krążyć liczne patrole kozackie konne i piesze.

Zabawa. Wczoraj w lasku sosnowieckim odbyła się pierwsza zabawa ludowa, na której licznie bardzo zebrana publiczność bawiła się wysmienicie. Obsypywano się confetami i zabawiano w „pocztę“.

Z różnych stron.

Zaczadzenie w hotelu. W jednym z numerów hotelu Saskiego w Warszawie zatrzymali się w nocy dwaj podróżni: pp. Bruno Brodowski, komornik z Ostrowia (lat 30) i Grzegorz Worobjew, sędzia (lat 55). Gdy obaj goście do godz. 6 po poł. środa nie dali żadnego znaku życia—szlaba hotelowa otworzyła drzwi przy pomocy ślusarza. Jakoż obawy sprawdziły się: obaj goście B. i W. leżeli na swych łóżkach nie dając żadnego znaku życia. Jednocześnie czad w numerze wyjaśnił źródło tragicznego wypadku. Obaj zagorzeli. Wezwano natychmiast Pogotowie, którego lekarz zdołał jednego z nieprzytomnych p. Br., przyprowadzić do zmysłów; jednocześnie lekarz stwierdził śmierć sędziego. Ciężko chorego p. Br. Pogotowie odwoziło do szpitala św. Rocha.

— **Ś. p. Grzegorz Worobjew.** Zmarły wskutek zaczadzenia w hotelu Saskim Grzegorz Wo-

me nie pozwoliła mi nigdzie samemu wychodzić, a gdy miał z biura powracać, przysyłała dla opieki starą służącą, istną pastrannę, dziś sama, przysięgam — sama wystąpiła mnie w aleje. I tę nieoczekiwaną laskawość mej żony zawdzięczam najpiękniejszemu z miesięcy.. majowi.

No, i poszedłem!..

W alejach przecisnąć się trudno. Panie młode, stare (a, przepraszam, w Częstochowie niema starych!) ładne brzydkie (pardon! — niema brzydkich), ubrane w kapelusze najrozmaitszego bezkształtu, w suknie białe, czerwone, zielone, żółte, pomidorowe — buraczane, koloru zgłnietej trawy, kawy, maku, najczęściej bez smaku, o twarzyczkach białych, różowych i śniadych (poudre de ris: biały różowy i żółty), w kolorkach, zależnych od ilości... napływu krwi, jak Sylfidy płyną przez aleje, roztaczając dokoła najmłodniejszy z zapach perfum, coś w rodzaju konińskiego „potu“ i zepsutych jabłek, a: „ogony damskie u spódnicy, ach, robią straszny kurz“ — jak głosi kuplet w starej jakiejś operetce.

Meżczyźni towarzyszą swym żonom z miłą smutną, apatycznymi: ich maj nie cieszy, — oni dobrze wiedzą, co ich maj ten kosztował.. To też, nic dziwnego, że żoneczka uśmiechając się niby słodko do najdroższego mężnika, szczyplie go nieznacznie w ramię, szepczą zjadliwie: „bądźże wesół, safandulo!.. nie miej takiej po-

grzebowej miny, jak ze mną idziesz“, a w tejże chwili najprzjaźniejszym ukłonem obdarza przechodzącą przyjaciółkę, robiąc po cichu uwagę do męża: „patrz, jak się to wyfiokowało!.. taki koczodon, a jaką ma suknię!.. no, ale ona ma męża nie takiego, jak ja... poczekaj, pogadamy w domu!..“ i zaowu twarz męża staje się grobowa... i znowu słodki uśmiech i.. uszczyplenie!

Młodzież towarzyszą panom! — naturalnie on jest najlęsnym gotowym ślad róż pod nogi, one zaś najładniejszą i najuległszą, sama dobroć!.. Co będzie w październiku, jak się pobiera?... ja wiem!.. no, ale teraz maj, maj przeloni!..

Uczniaki towarzyszą „dzierlataczkom“!.. On skubie miejsce, gdzie mają być kiedyś wasy i robi dojrzałego; ona ujeżdża krótką sukienkę, pełną wyobraźni, że jest już suknię z ogonem, i.. rozprawiają o.. nirwanie.

Ścisł, kurz, tło!.. podchodzę do jednej lawek i siadam.

Na ławce On i Ona.

On — Jakżeby, rad z Tobą, o tej kapać się w promieniach słońca, róż wozu oddychać, pić rosę z kielichów lilji.

Ona — A może pan funduje piwaw gabinecie?..

Wstaje, przesiadam się na drugą ławkę.

K a g ó r.

robjew znany był z szeregu prac z zakresu historii i archeologii polskiej rosyjskiej. Z powodu których też był wybrany przez krakowską Akademię umiejętności na członka współpracownika komisji historii sztuki.

Między innymi, ogłosił on po polsku: „Skempe“ (Wędrowiec, 1896 r.), „Poselstwo Teodora Zienkowicza-Woropaja do cara Iwana Groźnego“ (Kraj, 1896 r.), „Trzy monografie“ (Łomża, 1901), szereg artykułów w „Tygodniku ilustrowanym“ i innych pismach polskich. Wiele jego referatów, dotyczących historii sztuki, drukowała Akademia krakowska w swych „Sprawozdaniach“.

Po rosyjsku, między innymi, głosił: „Car Iwan IV-ty i Papież Grzegorz XIII-ty“, „Biskupie miasto Włodawek“, „Szopka polska“, „500 lecie uniwersytetu krakowskiego“, „Królowa polska Zofia 1422—1461“, „W ojczyźnie Kopernika“, obszerny życiorys biskupa Lubieńskiego, zmarłego w drodze na wygnanie i t. d.

Przełożył z polskiego na rosyjski i drukiem ogłosił: „Pamiętniki Jana Kilińskiego“, „Pamiętniki Józefa Koppca“, „Pamiętnik ks. biskupa Adama Krasńskiego“ i „Harde dusze“, dramat przerobiony przez Zygmunta Sarneckiego z powieści Orzeszkowej „Bene nati“.

Rozprawkę Worobjewa o kurpiach („Kurpiové“) wydrukował po czesku „Slovanski prechled“ (Praga 1901).

W r. 1897 Worobjew opisywał dla petersburskiej komisji archeologicznej dzwony w kościele unickim św. Jerzego we Lwowie, a w r. 1902 dla rosyjskiego ministerjum spraw wewnętrznych — pomniki i inne zabytki przeszłości, znajdujące się na terytorjum gubernji łomżyńskiej.

Zmarły, Zarówno w swej działalności naukowej, jak i w stosunkach, jakie miał z ludnością polską jako urzędnik rządu gubernialnego najpierw pockiego, następnie łomżyńskiego, a w końcu sędzia pokoju — ujawniał zawsze rzadką wśród tej sfery życzliwość dla polaków.

— Zjazd redaktorów postępowych pism prowincjonalnych. Zapoczątkowany przez „Echa Piotrkowskie“, zjazd doszedł do skutku z udziałem: „Gazety Kujawskiej“, „Kurjera“ (lubelskiego), „Echa Piotrkowskich“, „Nowin Radomskich“, „Płocczanina“, „Siewby“, „Tygodnia Podlaskiego“ i „Tygodnia Suwalskiego“. Zjazd o charakterze zupełnie prywatnym, miał na celu zapoznanie się wzajemne, zapoznanie się z przeszłością i stanem obecnym pism, tudzież omówienie przewidywań na przyszłość i zorientowanie się, na zasadzie informacji wzajemnych, w jaki sposób prowadzić nadal celową walkę z ciemnotą i niekulturalnością „zakątkowych“ wodzów.

Z kwestji bieżących, omawianych na zjeździe, najgoręcej była odczuta potrzeba źródłowego badania na miejscu stosunków rolnych, które tak rozmaicie przedstawiają się w poszczególnych okolicach i do oświetlenia których jedynie z prawdziwej strony wskazany jest współdziałanie włościańskiego uświadomionego żywiołu.

Zjazd będzie powtórzony w dn. 23 czerwca r. b., a dla upamiętnienia pierwszego — wysłano gratulacyjny telegram zbiorowy do Jubilatki—Orzeszkowej.

Konstytucja i parlamentaryzm.

Onegdaj adw. Lednicki wygłosił w Warszawie odczyt pod powyższym tytułem. Ze względu na aktualność tego odczytu, podajemy tegoż streszczenie.

Początek obecnej rewolucji trzeba oznaczyć na chwilę, kiedy to po obradach zjazdu ziemców w Moskwie, starano się pokrywać absolutyzmu biurokratycznego „zduszc gwałtowne wrzenie w kotle, któremu wreszcie otwarto kłapę bezpieczeństwa, ale tak nieszczerze, iż dziś mamy coś na kształt konstytucji, na kształt parlamentaryzmu, na kształt absolutyzmu, a między nami mamy na prawdę i wszystko w przejściowych, ledwie zarysowanych formach.

Tembardziej przed nami należy sobie umieścić sprawę z tego stanu rzeczy, gdy zagadnienia jutro domagają się gwałtownie swego rozwiązania na drodze rozszerzenia życia konstytucyjnego.

Pojęcie konstytucji zlewa się z pojęciem parlamentaryzmu, o nie pierwsza określa prawa stosunku narodu do państwa, drugi zaś jest tylko praw tych zastosowaniem.

I tylko brak należytej tych praw konstytucyjnych gwarancji, i przestarzałe pojęcie, iż władza jest pania i nie sługa narodu, wytwarza sprzecznosci i starcia w praktyce.

Walka o konstytucję i rozszerzenie jej granic aż do najszerszego udziału ludu we władzy ma swą wiekową historję, najbardziej ty-

pową w Anglii, gdzie ofiarą jej padały tak samo głowy trybunów ludu jak i królowski. W tej ojczyźnie najbardziej dziś rozwiniętego parlamentaryzmu, gdzie ludowładztwo ustaliło swe zdobycze tradycją przez wieki ubioroną obok króla dziedzicznego, rząd ministerjalny podlega odpowiedzialności przed reprezentacją narodu i izbą gmin, która uchwalila listę cywilną dworu, a decyzji jej zgodnej z decyzją izby lordów nawet król odmówić sankcji nie może, wzorem dawnej przetytej już formuły, odrzucającej ją w grzecznych słowach „Pomyślimy“.

Izbie gmin, złożonej z wybrańców ludu, ulega izba lordów, mianowana przez króla, mimo, iż złożona z samej najwyższej arystokracji, tak, że w r. 1903 liczyła 22 księżat, 23 markrabów, 123 hrabiów i 2 wielkksiążąt.

Izba gmin przechodziła dużo zmian, zanim uzyskała drogą rozszerzenia ustawy wyborczej dzisiejsze swe znaczenie i wpływ.

Dokonał tego częściowo już bil reformy wyborczej w r. 1831, następnie w r. 1868, a wreszcie w r. 1884, odkąd liczba wyborców zwiększyła się 16 razy, tak że dziś 1/2 ludności staje do urny wyborczej z rokiem 21 życia.

Jakże z tem porównać naszą ciasno ograniczoną trzowieżą ustawę wyborczą, której właśnie rozszerzenie i uogólnienie w Anglii i Francji uspokoiło naród, uciszyło właśnie i ograniczyło walkę do walk wyłącznie w parlamencie, stwarzając w ten sposób szerokie ujście dla energii ludu.

Liczne partie polityczne, wytworzone na podstawie zasad, przekonani, potrzeb i interesów stopiły się w dwa wielkie obozy radykalnych whigów i konserwatywnych torysów, gdyż właśnie im większa niewola i ucisk, tem większe wytwarza się różniczkowanie się narodu i rozpadanie na partie.

Podobny był objaw do r. 1881 we Francji, gdzie było mnóstwo stronnictw i odmian o małych różnicach; upadały też ciągle ministerja, nie reprezentujące większych stronnictw a tylko koalicje mnóstwa drobnych. A jeśli jak np. w Rosji, obojętny jest upadek nieodpowiedzialnego przed Dumą gabinetu, to doniosłego znaczenia nabiera to w państwie szczerze konstytucyjnym i parlamentarnym.

Stronnictwa bowiem tworzyć się powinny nie w imię osobistych interesów lub firmowych nazwisk, a tylko według szlaków pochodowych ludzkości. Więc muszą być i klerycali i socjaliści i demokraci ludowi i nacjonalisci. Tak każda myśl polityczna przejawia się w parlamentaryzmie, który jest etapem walk ludu o swe prawa.

Ze wszystkich prerogatyw jure caduco, dzierzonych oddaje każda władza absolutna ludowi dopiero na ostatku: budżet. Walka o kontrolę nad nim trwała też dość długo w Anglii i Francji, a tak samo i w Austrii, która obecnie przechodzi nowy okres wzmocnienia parlamentaryzmu na podstawie rozszerzonej ustawy wyborczej i tak samo w Niemczech, konstytucyjnych na podstawie konstytucyj okrojowanej, ale nie parlamentarnych.

Na tak świetnie zakreślonym tle zestawili wreszcie prelegent aktualną walkę ludów w Rosji o odpowiedzialność ministrów, o kontrolę nad budżetem, ściśle charakteryzując redukcję konstytucji i wskazując konieczny zakres jej rozszerzenia, umocnioną odpowiednią gwarancją i dla parlamentaryzmu.

Telegramy.

Łódź 9 TAP. Wczoraj wieczorem naszose przy lesie Tuszyńskim 10 uzbrojonych ludzi napadło na furgon z pasażerami w celu rabunku i jednego z nich zabili. Zabity został również jeden z rabusiów.

Warszawa 10 TAP. Na rogu ul. Marszałkowskiej i Siennej 5 napastników usiłowało dokonać napadu na kantor bankierski. Zaskoczeni przez policyj 4 zostali zatrzymani, przyczem podczas wymiany strzałów dwóch z nich porażono.

Mińsk 9 TAP. Wczoraj wieczorem w więzieniu 3 aresztanci, poprosiwszy o w wypuszczeniu z celi, napadli na dyżurującego w kurytarzu dozorcę, zadali nożami 8 ran, poezem wzięwszy klucze, otworzyli osobioną cele anarzysty Kacewskiego, który w dniu 15 kwietnia poranił rewirowego oraz stojkowych i zabił go.

Petersburg 9 TAP. W zbiorze praw ogłoszony został uchwalony przez Radę państwa i Dumę prawo, mocą którego z kasy państwowej ma być odpuszczone 6 milionów rubli na wydatki w niestaniu lekarskiej i żywnościowej pomocy filantropijnej miejscowości, dotkniętych nieurodzajem.

Petersburg, 9 TAP. Dzisiaj na ulicy Jam-

skiej w mieszkaniu aresztowanego w dniu wczorajszym niejakiego podobno Grybowskiego wykryto bombę, dynamit i nielegalną literaturę oraz zatrzymano drugiego, nieznajomego, który przybył do Grybowskiego. Podczas badania wyjaśniło się, że Grybowski, jego współlokator i zatrzymani przyjmowali udział w wielu napadach. Utrzymał w Petersburgu 5 mieszkań, w drugim mieszkaniu, na ulicy Kawalergardskiej zatrzymano trzeciego nieznajomego, znaleziono 3 bomby, 6 przyrządów do nich i ładunki. W mieszkaniu w zaułku Szczerbakowym znaleziono kilka jeszcze bomb.

Moskwa, 9 TAP. O świcie w rewirze nowoandronnikowskim napadło 5 niewiadomych ludzi na artelszczyka miekowskiej arteli Kuźmina, jadącego wraz z żandarmem; napastnicy strzelali do nich i zabili stangreta oraz zranili żandarma i artelszczyka, który wkrótce zmarł. Pieniądzy przy nim nie było.

Kowno, 9 TAP. W dniu 7 bm. wieczorem do mieszkanka kupca Wajnermana wtargnęło 10 młodych ludzi, którzy powalili na ziemię Wajnermana, wyjęli z kieszeni klucze otworzyli kasę, z której zabrali 5,000 rb., w papierach procentowych i 1,8000 rb. gotówką, poezem, pozostawiając na stole blaszankę, napełnioną materją wybuchową, zbiegli.

Wajnerman lekko raniony w twarz i oko.

Ryga 10 TAP. W piwni na ul. Peterholmskiej zabity został wystrzałem w głowę majster zakładu „Prowadnik“ niejaki Wein, przez jednego z niewiadomych, proszących go o pracę. Zabójca seigan przez stojkowych załapał sobie na ul. Elizawietkiej wystrzałem z rewolweru ciężką ranę. W kieszeni znaleziono przy nim broszurę: „Taktyka boju ulicznego“.

Kijów 10 TAP. Otwarty został czwarty zjazd elektrotechniczny. Uczestniczy około 400 członków.

Czerkassy, 9 TAP. W lesie blisko miasta strażnicy zatrzymali 11 napastników, którzy w swoim czasie dokonali napadu na dominium hr. Bobrinskiego.

Ekaterynostaw, 9 TAP. W Czechelówce wczoraj o godzinie 10 wieczorem zabity został rewirowy. Strzelający zbiegli.

Ekaterynostaw, 9 TAP. Na prawym brzegu Dniepru położone wieś Dniewka, Tirymskaja, Suchaczewka, Wasylia zostały wodą zalane. Dotąd wody przybyło 14 5/8 arsz., lecz już więcej nie przybywa.

Kazań, 9 TAP. Na ul. Górnej w domu Polemina zatrzymano bandę rabusiów, złożoną z 10 osób, która zabrała magazyn Afanasiewa. Znaleziono wiele broni oraz uniformy policyjne i mundur generalski.

Sewastopol, 9 TAP. W dniu 7 bm. do folwarku Dekraczewa, znajdującego się w odległości 5 wiorst od miasta, przybyli niewiadomi ludzie przebrani w uniformy, komisarza, uradnika, rewirowego i stojkowych, przysłani jakoby dla przeprowadzenia rewizji, i zabrawszy od znajdujących się na folwarku 17 tatarów—czabanów, 2,500 rb., wzięli bez szładu.

Berlin 9 TAP. Gazeta „Allgemeine Zeitung“ pisze, że obiegające pogłoski o powstaniu jakoby różnicy zdań między cesarzem Wilhelmem i Bifowem, mającej pociągnąć za sobą kryzys kanclerski pozabawione są podstawy, kłamliwe są również wiahomosci o chorobie Biflowa i mającem nastąpić wyjeździe jego na urlop. Nastąpi, tak i lat poprzednich dopiero w czerwcu do Nordenerji, dokąd się zwykle kanclerz Biflow udaje.

Lahora 10 TAP. Dążą tutaj wojska wezwane z powodu mających nastąpić powikłań. Na Lahorę idą tłumy włościan uzbrojonych w palki, kierowani przez wodzów ruchu. Władze miejscowe aresztowały i wysłały organizatora manifestacji powstańców, adwokat pendzabskiej izby sądowej. Drugi agitator ukrył się. Aresztowania spowodowały ogromną sensację wśród indusów.

6,600 robotników przy pracy.

Łódź, 9 TAP. Jutro rano puszczone będą w ruch wszystkie oddziały fabryki Poznańskiego. 6,600 robotników otrzyma prace.

Pogrom.

Ekaterynodar 10 TAP. Dzisiaj w nocy w Stanicy Kaukaskiej, w areszcie, zesłany drogą administracyjną Worobjew zranil wystrzałem pomocnika sztanicznego, atamana Winogradowa, za co pobity został na śmierć przez zebrany tłum. Jednocześnie w Stanicy wykryto trzy usiłowania kradzieży. Obydwa wypadki do tego stopnia poruszyły tłum, że ten zburzył 8 domów i dokonał samosądu nad 21 ludźmi, którzy zabił. Do Stanicy zawezwano kozaków oraz przyjechali naczelnik okręgu i prokurator sądowy.

GOLGOTA

W żywych obrazach nowootworzona w wielkim budynku panoramy. Aleja III obok parku.
Otwarta codziennie.
wejście dla dorosłych 20 kop., krzesła 30 kop., dzieci 15 kop.

Hotel VICTORIA

POLECA

numery od 80 kop. do rb. 2.50 z pościelą, usługą i oświetleniem.
Na miejscu Restauracja, Kąpiele, Prysznic.

172

10-2

J. NAJMAN

Magazyn ubiorów męskich i damskich

Aleja I № 7, egzystujący od 1852 roku.

Poleca na nadchodzący sezon wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych, z których wykonywa na zamówienie ubrania elegancko wykonane. Po cenach niskich ale stałych.

218 3-2

H. IMICH w Częstochowie

Poleca: 108-10-1

na nadchodzący sezon budowlany:

Farby i pokosty, cement i gips. Cegły ogniotrwałe, i mączkę szamotową krajową i zagraniczną.

Częstochowska Fabryka Zapalek

GEHLIG i HUCH

EGZYSTUJĄCA od roku 1881.

Poleca swe wyroby. 185-10-1

Polecam najnowszy i najtrwalszy materiał do pokrycia dachów, tekturą

„ANDURO”

jak również najlepsze i najnowsze JEDNOLITE PODŁOGI z masy

„LAPIDIT”

Przyjmuję wszelkie roboty asfaltowe, pokrycia dachów tekturą smołowcową, cegłą i szyrem.

Karol Rudzki—Katowice.

ADRES: Sosnowiec—Skrzynka pocztowa 159. 228-3-3

Browar Parowy i Fabryka Słodu

K. SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci:

piwo pilzeńskie, stolowe i ciemne

w beczkach i butelkach,

jako też

słód bawarski i pilzeński,

w wagonowych ładunkach. 13-3

Skora i rzetelna usługa.

S. GAWĘCKI Katowice

Jedyny Polski Skład

Towarów kolonialnych i delikatesów.

Wielki zapas win krajowych i zagranicznych.

Cygara i papierosy.

Czekolka (Suchard, Milka i Velma) Cacao (Van Houten)

MAGGI—SARDYNKI—SERY.

Łosoś—Węgorz—Sielawski—Bydliński i t. d.

Ceny umiarkowane.

154-10-1

POPIERAJCIE SWĘGO!

POPIERAJCIE SWĘGO!

Nowości na sezon letni nadeszły i poleca
Skład sukna i kortów
Zygmunta Goldmana
w Częstochowie, II Aleja № 20, dom P. Lerner'a.
Próby na żądanie wysyłają się franco.

ZEGARKI



Zegarki „Omega“

Polecamy
Zegarki „OMEGA”
które dają rezultaty dotąd przez żadne inne zegarki nieosiągnięte.
Reprezentantem
na **Sosnowiec** i okolice
jest
J. Fürstenberg
który ma bogato zaopatrzone sklepy w zegarki „OMEGA“ złote, srebrne i z różnego metalu, po cenach fabrycznych, przy ulicy
Modrzejowskiej. 83—

Z Karborundu i Elektrytu
do szlifowania:

Tarcze do pil, narzędzi, odlewów, porcelany, walców, kutego żelaza. Pracują 4 razy lepiej, niż szmerglowe, zużywają 1/2 sily motorowej, hartu nie niszczą.

Płótno i papiery do kolektorów (nie zanieczyszczają ich, rękę szlifując, szmerglowe zanieczyszczają kolektor), modeli, Maszynki, do ostrzenia żniwiark, noży. Oseki dla rolników, rzeźników, szewców.

Ziarna i proszki do stali, miedzi, żelaza itp.

Taśmy, Odłamy, Aparaty i kółka zębate do wyrównywania tarcz. Maszynki, do ostrzenia żniwiark, noży. Oseki dla rolników, rzeźników, szewców.

Paweł WOLLENBERG
Żabia 3 w Warszawie. Tel. 1092.
Cenniki darmo.

OKAZYJNIE
jest do sprzedania **MOTOR** naftowy trzy misiące używany o sile 1 1/2 K. P. za 290 rub., oraz nowa transmisja i jedna nowa pompa za 40 rb. Adres: Red. „Gońca Częstochowskiego.” 129-2-2

Tafiszka i posilka od owsa i otrąb
PASZA POSILNA dla krów i koni „DERBY”
Wyłącznie sprzedaje w składzie aptecznym **B. WARESKIEGO,** ulica Wielka

Institut Gimnastyki i fechtunku St. Kiffera.
ulica Teatralna № 13.
dom p. Kohna.
dla pań, pánów i dzieci. W niedzielę i święta wejście po 20 kop. Gabinet masażu i gimnastyki leczniczej, II Aleja 30, Przyjmuje od 12-4 pp. 124-3-8

DONIESIENIE.
Prof. muzyki p. Feliks Witeszcak osiedli się w naszym mieście i nężyć będzie następujących przedmiotów muzycznych:
a) Nauki gry na fortepianie według metody wiedeńskiej z uwzględnieniem przedmiotów obowiązkowo dodatkowych, będących wykładnikiem treści muzycznej i innych instrumentach muzyczno-klawiszowych.
b) Nauki harmonii z uwzględnieniem tonacji greckich i gregoriańskich, według własnej doświadczonej metody, tudzież transpozycji, analizy i t. p. przedmiotów muzycznych.
c) Nauki kontrapunktu i historii muzyki.
d) Przygotowywać będzie do egzaminów państwowych z muzyki składanych we Lwowie, Pradze lub Wiedniu. 274-2-2

Od dnia 15 kwietnia codziennie świeże **PIECZYWO**
o godz. 3-ej po południu poleca piekarnia pod teatrem Marcelgo Chmielewskiego. Filje: II Aleja 38. Dojazd 18 i III Aleja 52.

Drobne ogłoszenia:
Zakład stolarsko mechaniczny poleca części rowerowe różnych gatunków, jak opony od 8 rb. 75 kop. i kieszki od 2 rb., nowe i używane rowery, a także reparacje i emaljowanie. Zarządzający Kurasiewicz, Częstochowa, Teatralna 3. Cyklodrom 48-180

Dermina od piegów 50 kop.
„Agar” na odciski 30 k. Apteka, pod Jasną Górą. 192
Jaka wyłogowa kur Plymouth do sprzedania, sklep p. Owsianej 2 Aleja. Tamże wiadomość o mieszaniach letnich, oraz siódma damskie używane do sprzedania. 246 6-2
Do sprzedania meble piuszeń kryte i inne. Krakowska 6, Dąbrowski. 271 4-2
Fluid od reumatyzmu 60 kop.
„Verol” na włosy 75 kop., **„Skalkin”** od świerzy 50 kop. Apteka pod Jasną Górą. 192
Do sprzedania urządzenie sklepowe. Warszawa 33, Gópałski. 277-4-2
Potrzebny pomocnik kantarowy z ładnym charakterem pisma. Pensja rub. 30 miesięcznie i rub. 5 miesięcznie na mieszkanie. Oferuję proszę składować w Redakcji „Gońca” pod literami P. C. L. 282-2-2